

Złoto i wolność gospodarcza

Autor: **Alan Greenspan**

Źródło: mises.de

Tłumaczenie: **Anna Muszkieta-Buszka**

Artykuł przetłumaczony i opublikowany pierwotnie na liberalis.pl

Histeryczna wręcz nienawiść do „standardów złota” łączy wszelkiego rodzaju interwencjonistów państwowych. Wydaje się wręcz, że to oni, jaśniej i wyraźniej niż sami zwolennicy gospodarki wolnorynkowej wyczuwają, iż złoto i wolność gospodarcza są niepodzielne, standard złota jest atrybutem gospodarki wolnorynkowej, że są one od siebie wzajemnie uzależnione i zdane jedno na drugie.

Aby pojąć przyczyny ich nienawiści, konieczne jest przede wszystkim dokładne zrozumienie, jaką rolę odgrywa złoto w wolnym społeczeństwie.

Złoto jest wspólnym mianownikiem wszystkich transakcji gospodarczych. Jest dobrem wykorzystywanym jako środek wymiany, który akceptowany jest przez wszystkich uczestników społeczeństwa stosującego wymianę jako opłatę za jego towary i który w związku z tym, może być wykorzystywany jako kryterium oceny wartości rynku oraz do przechowywania wartości, czyli do oszczędzania.

Istnienie tego rodzaju dobra jest warunkiem dla społeczeństwa, w którym występuje podział pracy. Bez towaru, dobra, które służy jako obiektywne kryterium pomiaru wartości i jest ogólnie akceptowane jako pieniądz, ludzie musieliby zadowalać się prymitywnym handlem wymiennym, albo nawet byliby zmuszeni egzystować w samowystarczalnych gospodarstwach rolnych i zrezygnować z nieocenionych korzyści wynikających z podziału pracy. Jeżeli bowiem nie jest dostępna możliwość gromadzenia i przechowywania wartości, rozumiana jako oszczędzanie, wtedy niemożliwe staje się zarówno planowanie długoterminowe jak i wymiana handlowa.

Trudno arbitralnie stwierdzić, jaki środek wymiany akceptowany jest przez wszystkich uczestników gospodarki. Przede wszystkim taki środek wymiany powinien być trwały. W prymitywnym społeczeństwie, z niskim wskaźnikiem dobrobytu, zwykła pszenica mogłaby się okazać wystarczająco „trwała”, aby służyć jako środek wymiany, albowiem wszystkie procesy wymiany odbywałyby się tylko podczas zbiorów i żniw, bądź też bezpośrednio po nich i nie występowałyby konieczność przechowywania nadwyżki. Ale kiedy tylko znaczenie zaczyna mieć przechowywanie wartości, tak jak to się dzieje w cywilizowanych i bogatych społeczeństwach, wtedy okazuje się, iż środek wymiany musi mieć postać trwałego surowca, najczęściej metalu. Ogólnie mówiąc, metal wybierany jest dlatego, że jest jednorodny i podzielny. Każda jednostka podobna jest do pozostałych i może być kształtowana i magazynowana w dowolnej ilości. Kamienie szlachetne nie są natomiast ani homogeniczne, ani też łatwe do podziału.

Jeszcze ważniejsze jest to, iż dobro, które ma spełniać wymogi środka wymiany musi być przedmiotem luksusowym. Ludzka potrzeba posiadania luksusu jest nieograniczona, dlatego zawsze jest popyt na dobra luksusowe i są one zawsze akceptowane. Pszenica jest dobrem luksusowym w niedożywionym czy głodującym społeczeństwie, ale nie w społeczności, w której panuje dobrobyt. W normalnych warunkach papierosy nie byłyby akceptowane jako pieniądz, ale po II wojnie światowej uznawane były w Europie za dobro luksusowe. Pojęcie luksusowy wskazuje na deficyt i wysoką wartość za daną jednostkę. Ponieważ prezentuje wysoką wartość danej jednostki, dobro tego rodzaju pozwala się łatwo transportować. Na przykład, jedna uncja złota ma taką samą wartość jak pół tony surówki żelaza.

W fazie początkowej rozwijającego się społeczeństwa pieniężnego często wykorzystywane są różne środki wymiany, ponieważ cały szereg dóbr spełnia opisane wymagania. Wraz z upływem czasu dobro wymienne, które znajduje największe uznanie i jest powszechnie akceptowane wypiera wszystkie pozostałe. W przypadku środków mających służyć do przechowywania (oszczędzania) wartości, popyt koncentruje się na dobrach znajdujących największe uznanie, co

powoduje, iż są one jeszcze bardziej akceptowane. Działanie takie rozwija się do momentu, kiedy dane dobro osiąga status jedyne go środka wymiany. Używanie jednego jedyne go środka wymiany niesie ze sobą duże korzyści i to z takich samych powodów, z jakich gospodarka walutowa (pieniężna) przewyższyła gospodarkę opierającą się na handlu wymiennym. Umożliwia to wymianę w nieporównywalnie większym zasięgu. Czy danym medium jest złoto, srebro, muszle, krowy czy też tytoń, jest to odmienne i zależne od tego, w jakim otoczeniu dane społeczeństwo żyje oraz jaki jest poziom jego rozwoju. Rzeczywiście wszystkie te dobra w różnych okresach czasu wykorzystywane były jako środki wymiany. Nawet w naszym stuleciu dwa znaczące dobra, a mianowicie złoto i srebro stosowano jako międzynarodowe środki wymiany, przy czym złoto odgrywało rolę dominującą. Złoto, ponieważ znajduje zastosowanie w sztuce, jak w celach użytkowych, jest go stosunkowo niewiele i od zawsze traktowane było jako towar luksusowy. Jest trwałe, łatwo je transportować, jest jednorodne i podzielne i dlatego w relacji do licznych pozostałych środków wymiany posiada wiele znaczących korzyści. Przed rozpoczęciem I wojny światowej był to praktycznie jedy ny międzynarodowy standard wymiany.

Gdyby za wszystkie towary, świadczenia i usługi trzeba było płacić złotem, realizacja dużych płatności byłaby trudną, co z kolei doprowadziłoby do ograniczenia stopnia podziału pracy i specjalizacji w obrębie danego społeczeństwa. Logiczną kontynuacją dla rozwoju danego środka płatniczego jest wypracowanie systemu bankowego oraz środków kredytowych, funkcjonujących jako wymienialny na złoto środek zastępczy,. Wolny, bazujący na złocie system bankowy jest w stanie zagwarantować kredyt i odpowiednio do wymagań produkcyjnych gospodarki pozyskiwać banknoty (gotówkę) i środki na rachunkach bankowych (saldo dodatnie).

Indywidualni posiadacze złota w związku z wypłatami odsetek skłaniają się do tego, aby swoje złoto składać i deponować w banku, mogąc na tej bazie ciągnąć (trasować) czeki (weksle). A ponieważ tylko w najrzadszych przypadkach deponenci w tym samym momencie chcą podjąć swoje złoto, bankier zmuszony jest do utrzymywania tylko pewnej części całego wkładu w złocie jako rezerwy. To pozwala bankierowi na udzielania pożyczek na poziomie wyższym niż wynoszą

jego rzeczywiste, fizyczne wkłady złota (oznacz to, iż utrzymuje on roszczenia do złota, zamiast rzeczywistego złota jako zabezpieczenie swojego wkładu). Ale sumy pożyczek, które może udzielać nie są nieograniczone. Muszą one pozostawać w odpowiedniej, akceptowalnej relacji do jego rezerw oraz być zgodne z aktualnym stanem jego inwestycji.

Kiedy banki pożyczają pieniądze, aby sfinansować produktywnie i przynoszące profity przedsięwzięcia, pożyczki spłacane są szybko i kredyt bankowy w dalszym ciągu pozostaje ogólnie dostępny. Jeżeli jednak banki podejmują się finansowania interesów bądź transakcji, które są nie są aż tak dochodowe jak zakładano i spłacane są powoli, banki bardzo szybko odczuwają, iż powstałe wobec nich pożyczki są za wysokie w relacji do posiadanych przez nie rezerw złota, z większą ostrożnością i powściągliwością udzielają nowych pożyczek, co znajduje swoje odbicie w naliczaniu wyższych odsetek. Ogranicza to z kolei finansowanie nowych przedsięwzięć i prowadzi do sytuacji, w której od istniejących dłużników wymaga się generowania większych zysków, zanim będą mogli otrzymać kredyty na dalszy rozwój i ekspansję. Dlatego pod standardem złota wolny system bankowy działa jak stróż i opiekun stabilności gospodarczej oraz zrównoważonego wzrostu.

Jeżeli złoto akceptowane będzie przez większość, albo nawet wszystkie narody jako środek wymiany, wtedy niezakłócony, wolny standard złota będzie wspierał, kredytował i promował światowy podział pracy razem z handlem międzynarodowym. Pomimo, że jednostki wymiany (dolar, funt, frank, itp.) są inne w każdym z państw, to i tak gospodarki poszczególnych państw funkcjonują jak gospodarka ujednoczona, o ile wszystkie jednostki zdefiniowane są w złocie i nie występują żadne blokady i zakłócenia w handlu oraz w wolnym przepływie kapitału. Kredyty, odsetki i ceny we wszystkich państwach są wtedy podobne. Jeżeli na przykład banki w jednym z krajów wspaniałomyślnie udzielają kredytów, wtedy w kraju tym pojawia się tendencja do obniżania odsetek, co znowu skłania posiadaczy złota do przeniesienia swojego złota do banków w innych krajach, gdzie uda im się uzyskać większe oprocentowanie. Takie działanie prowadzi bezpośrednio do deficytu rezerw bankowych w kraju o

swobodnych warunkach kredytowania, a następnie do powrotu do wyższego oprocentowania, zgodnie z zasadą konkurencyjności.

Zupełnie wolny system bankowy i konsekwentny standard złota dotychczas nie zostały jeszcze nigdy urzeczywistnione. Ale przed I wojną światową system bankowy w Stanach Zjednoczonych (oraz w większej części świata) bazował na złocie, i pomimo iż dochodziło do incydentalnych raczej interwencji ze strony państwa, to jednak banki i operacje bankowe przeważnie były wolne i niekontrolowane. Okazyjnie, z powodu szybkiej ekspansji kredytów, banki udzielały pożyczek do granic zabezpieczonych własnymi rezerwami złota, co prowadziło do ostrych wzrostów stóp procentowych i braku gwarancji dla nowych kredytów. W wyniku takiego działania doszło do silnej, ale krótkookresowej recesji (w porównaniu do depresji w latach 1920 i 1932 załamania koniunktury przed I wojną światową były łagodne). Występowały ograniczone rezerwy złota, które hamowały nieregularne i nierównomierne rozszerzanie się działań gospodarczych, zanim te zdołały rozwinąć się do rozmiarów katastrof, jakie wystąpiły po I wojnie światowej. Fazy korekt były krótkie, a gospodarka szybko ponownie znajdowała zdrową bazę do dalszej ekspansji.

Ale proces uzdrawiania błędnie interpretowano jako chorobę: jeżeli braki w zakresie rezerw bankowych powodują spadek koniunktury – z takiej argumentacji korzystali interwencjoniści gospodarczy – to dlaczego nie znajdziemy takiego rozwiązania, które pozwoli oddać do dyspozycji banków dodatkowe rezerwy, tak, aby nigdy nie mogło ich zabraknąć! Gdyby banki w sposób nieograniczony mogły kontynuować pożyczanie pieniędzy – tak przypuszczano – wtedy nigdy więcej nie musiałyby dojść do spadku koniunktury. I tak w roku 1913 stworzono System Rezerw Federalnych. Składał się z 12 regionalnych Banków Rezerw Federalnych, które wprawdzie należały do prywatnych bankierów, w rzeczywistości były jednak finansowane, kontrolowane i wspierane przez państwo. Kredyt udzielany przez te banki podlega w praktyce (jeżeli również nie prawnie) siłom podatkowym rządu federalnego. Z technicznego punktu widzenia standard złota zostaje zachowany; osobom prywatnym wolno było jeszcze posiadać złoto, a złoto wykorzystywane było nadal jako rezerwa bankowa. Ale teraz, dodatkowo oprócz złota, jako legalny środek

płatniczy do wypłacenia wkładów mógł służyć kredyt udzielany przez Banki Rezerwy Federalnej (rezerwy w banknotach).

Kiedy koniunktura w Stanach Zjednoczonych w roku 1927 odczuła lekkie pogorszenie, Rezerwa Federalna zaczerpnęła dodatkowe środki z rezerwy w banknotach, w nadziei, iż w ten sposób zapobiegnie niebezpieczeństwu wystąpienia deficytu. Jeszcze bardziej wspaniałomyślna była jednak próba podjęta przez Rezerwę Federalną, aby pomóc Wielkiej Brytanii, która straciła złoto w USA, na skutek wzbraniania się przez Bank Anglii przed wzrostem stóp procentowych, czego w sumie wymagałaby sytuacja na rynku (politycznie nie życzone sobie jednak takiego rozwiązania). Argumentacja uczestniczących w tym władz była następująca: jeżeli Rezerwa Federalna pompowałaby masywne rezerwy w banknotach w amerykański system bankowy, wtedy odsetki w Stanach Zjednoczonych spadłyby do poziomu porównywalnego do poziomu w Wielkiej Brytanii. To doprowadziłoby do zatrzymania odpływu angielskiego złota i dzięki podwyższeniu odsetek udało się uniknąć związanych z tym nieprzyjemności politycznych.

„Fed” odniósł sukces: zatrzymał utratę złota, ale równocześnie doprowadził gospodarkę światową na skraj przepaści. Nadwyżki pieniężne, które Fed pompował w gospodarkę, wypływały na rynku akcji i wyzwały fantastyczny spekulacyjny boom akcyjny. Z opóźnieniem kierownictwo Rezerwy Federalnej próbowało nadwyżkę rezerw wycofać z rynku i ostatecznie udało jej się zatrzymać wspomniany boom. Niestety już było za późno: w roku 1929 spekulacyjny brak równowagi był tak znaczący, że podjęta próba tylko przyspieszyła już nadchodzące ostre załamanie koniunktury. Wynikiem była zapaść gospodarki amerykańskiej. W Wielkiej Brytanii było jeszcze gorzej i zamiast w pełni zaakceptować wcześniejsze błędne decyzje, w roku 1931 kompletnie zlikwidowano standard złota i tym samym ostatecznie zniszczono nić zaufania, która jeszcze na tym etapie istniała, co doprowadziło do serii bankructw banków na całym świecie. Gospodarka światowa pogrążyła się w wielkim kryzysie lat trzydziestych.

Przy pomocy tej samej logiki, którą posługiwali się już wcześniej, interwencjoniści argumentowali odtąd, iż w pierwszej kolejności to właśnie standard złota był odpowiedzialny za porażkę, która wyzwoliła Wielki Kryzys. Gdyby standard złota nie egzystował – utrzymywali – wtedy odejście Anglii od płatności złotem w roku 1931 nie spowodowałoby bankructwa banków na całym świecie (Ironią było to, iż od roku 1913 w USA nie egzystował żaden standard złota, ale co najwyżej, coś, co można by określić mianem „mieszanego standardu złota”, ale i tak całą winę zrzucono na złoto).

Ale nienawiść wobec standardu złota, wyrażaną w każdej formie przez rosnącą liczbę orędowników państwa o rozbudowanym systemie ubezpieczeń społecznych wywołuje inne przekonanie, mówiące, iż standard złota jest nie do pogodzenia z chronicznym deficytem budżetu (cecha państwa o rozbudowanym systemie ubezpieczeń społecznych). Jeżeli raz zdejmie się welon frazeologii akademickiej, uda się zauważyć, iż państwo o rozbudowanym systemie ubezpieczeń społecznych nie jest niczym więcej niż mechanizmem, dzięki któremu państwo konfiskuje majątek produktywnych członków danego społeczeństwa, aby przy jego pomocy finansować liczne projekty opieki społecznej. Duża część konfiskaty majątku odbywa się w formie podatków. Ale biurokraci opieki społecznej zauważyli, iż obciążenie podatkami nie może być zbyt uciążliwe, jeżeli chcą pozostać przy władzy. Ich alternatywą było poważne zadłużenie państwa, to znaczy, że poprzez rozpisanie pożyczek państwowych muszą pożyczać pieniądze, aby przy ich pomocy finansować gigantyczne wydatki opieki społecznej.

Standard złota to ilość kredytów, którym może podołać gospodarka, ograniczona realnymi wartościami rzeczowymi gospodarki, albowiem każdy kredyt ostatecznie jest roszczeniem wobec realnej wartości rzeczowej (materialnej). Ale pożyczki państwowe nie wynikają z realnej wartości rzeczowej, lecz z obietnicy rządu, że zostaną zapłacone z przyszłych wpływów z podatków. W związku z tym nie mogą być przyjmowane przez rynki finansowe bez odpowiedniej analizy. Duża ilość pożyczek państwowych może być udzielana ogółowi tylko przy stale rosnących stopach procentowych. Dlatego możliwe przejęcie długów przez państwo w ramach standardu złota jest bardzo ograniczone. Pozbycie się standardu złota umożliwiałoby orędownikom państwa o rozbudowanym systemie ubezpieczeń

społecznych wykorzystywanie systemu bankowego do nieograniczonego zaciągania kredytów. Rząd emituje papierowy majątek (papierowe aktywa) w formie pożyczek państwowych, które to później banki po skomplikowanym procesie akceptowały tak, jak zabezpieczenia w majątku realnym, niejako w zastępstwie tego, co wcześniej było wkładem w złocie. Właściciel pożyczki państwowej lub salda bankowego „na dobro”, założonego na bazie pieniędzy papierowych, wierzy, iż posiada obowiązujące prawo do realnej wartości. W obiegu występuje jednak więcej roszczeń i praw do wartości realnych, niż rzeczywiście dostępnych wartości realnych.

Nie można znieść prawa podaży i popytu. Jeżeli w gospodarce wzrasta podaż pieniądza (roszczeń) w relacji do popytu na realne dobra, wtedy nieunikniony jest wzrost cen. Oznacza to, iż dochody oszczędzone przez produktywną część społeczeństwa tracą na wartości w stosunku do dóbr i usług. Pod kreską bilansu widać, iż strata ta odpowiada dokładnie tym dobrom, które przez rząd zostały pozyskane na ubezpieczenia społeczne bądź inne cele, przy pomocy pieniędzy z pożyczek państwowych lub sfinansowane w wyniku ekspansji kredytowej banków.

Bez standardu złota nie ma żadnej możliwości ochrony oszczędności przed wywłaszczeniem w wyniku inflacji. W takim przypadku nie istnieje żaden bezpieczny środek, który nadawałby się do przechowywania (oszczędzania) wartości. Gdyby takowy istniał, wtedy rząd musiałby swoją własność interpretować jako nielegalną, tak jak to się rzeczywiście zdarzyło w przypadku złota (posiadanie złota w USA przez osoby prywatne w latach 1933–1975 było zabronione). Gdyby na przykład ktoś się zdecydował, wymienić wszystkie swoje środki bankowe z salda dodatniego na srebro, miedź bądź też jakiegokolwiek inne dobra i zaraz potem wzbraniałby się przed zaakceptowaniem czeków, stanowiących płatność za te dobra, wtedy jego saldo dodatnie na rachunku bankowym straciłoby swoją siłę nabywczą, a długi rządowe nie przedstawiałyby już żadnych roszczeń do dóbr.

Polityka finansowa państwa o rozbudowanym systemie ubezpieczeń społecznych wymaga, aby posiadacze majątków i aktyw nie mieli żadnych możliwości obrony.

Jest to nikczemna i podła tajemnica prezentowania „szatańskiego oblicza” złota przez obrońców i orędowników państwa z rozbudowanym systemem ubezpieczeń społecznych. Zadłużenie państwa jest proste, przejmując mechanizm „ukrytego” wyłączenia z majątku. Złoto zapobiega temu podstępnemu procesowi. Chroni prawo do własności. Jeżeli komuś uda się to pojąć, wtedy nie trudno będzie mu zrozumieć wrogość orędowników państwa o rozbudowanym systemie ubezpieczeń społecznych do standardu złota.